№ 127. Dąbrowa Górnicza, Poniedziałek 8-go Maja 1916 r. Rok II.

Cena 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Redakcya przy ulicy Tar...owej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 56 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

Dodatek nadzwyczajny.

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 7 maja.

Ostrzeliwanie wybrzeży kurlandskich.

Dalsze walki nad Mozą.

Względny spokój.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim i włoskim drobne utarczki. Położenie bez zmiany.

Na froncie południowo-wschodnim spokój.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na zachodzie. Na zachód od Mozy walki wczorajsze dotąd się nie skończyły, szczególnie czynną była na obu brzegach działalność artyleryi. Na wschód od rzeki ataki francuskie w okolicy Thiaumont w pełni zawiodły. Na reszcie frontu czynności oddziałów wywiadowczych. Patrole niemieckie wzięły do niewoli kilku jeńców na południe od Lilions.

Na wschodzie Dziś rano torpedowce rosyjskie ostrzeliwały bezskutecznie północne wybrzeża Kurlandyi pomiędzy Royen i Margrafen.

Na Bałkanach nic nowego.

Na morzu. Dnia 5 maja rano angielska łódź podwodna E „31" została zatopiona przez artylerye naszego statku. Latawiec L. 7 nie powrócił z wyprawy wywiadowczej; według urzędowych informacyi angielskich był on w dniu 4 maja zestrzelony na Północnem morzu przez marynarkę angielską.

Nadużycie sztandaru Czerwonego Krzyża.

ATENY 7 maja (T.B.K.). Zostało stwierdzone, że Anglicy i Francuzi zostali przewiezieni pod nadużytym sztandarem Czerwonego Krzyża. Transportowanie wojsk serbskich dokonywało się dotąd wyłącznie na okrętach lazaretowych, aby uniknąć storpedowania przez łodzie podwodne.

Obrady w Stanach Zjednoczonych nad notą niemiecką.

LONDYN 7 maja (TBK). Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Nieurzędowy tekst noty niemieckiej jest przez gabinet prezydenta Wilsona troskliwie rozważany. Szczególniejszemu badaniu są podawane nowe instrukcye dla komendantów marynarki. O stanowisku rządu amerykańskiego jednak dotąd nie będzie nic ogłaszane, dopóki Wilson nie wypowie swego zdania, a to nie nastąpi przed otrzymaniem urzędowego tekstu noty niemieckiej.

Ministrowie francuscy w Petersburgu.

PETERSBURG 7 maja (TBK). Przybyli tutaj minister skarbu Viviani i podsekretarz stanu amunicyjnego wydziału.

Dalsze rady rosyjskiego czynownika z r. 1840.

Wspominaliśmy już o opublikowanym obecnie, charakterystycznym memoryale rosyjskiego czynownika, niejakiego Goldmana, złożonym na ręce ministra Uwarowa w r. 1840. Wyłuszczyliśmy główną ideę tego elaboratu, polegającą na tem, ażeby Litwę doraźnie bez żadnych stopniowań rusyfikować, a Królestwo poddać dwustopniowemu zabiegowi: naprzód roztopić Polaków w jakąś masę słowiańską bez zastrzeżeń; a potem z tego bezkształtnego stopu wyprodukować konsekwentnie typ rosyjski.

Obecnie chcemy tu przytoczyć z całego poradnika środków, mających na celu rychlejsze unicestwienie polskości, a proponowanych przez owego czynownika, niektóre próbki.

Czytelnik przekona się, iż pomysły owego Goldmana nie były jakimś li tylko produktem jego osobistej nikczemności, lecz, że były one sformułowaniem tych wszystkich rusyfikatorskich pomysłów, który tkwiły w mózgach rosyjskich, że wiele z nich wprowadzono po latach dopiero za radą innych ludzi, w czasach, gdy o memoryale niedygnitarskiej postaci cenzora może pamięć zaniknła...

I dlatego właśnie, jako produkt, czy wybryk, nie jednego zdeprawowanego indywiduum, lecz jako odzwierciedlenie na dziesiątki lat rozłożonej perfidnej polityki caratu ma ten dokument szczególniejszą wagę.

Niektóre pomysły, zalecane w tym memoryale już w r. 1840, wprowadził carat dopiero po r. 1863.

Wiele puszczyków, które wyklinały owo powstanie, podnosiło, że carat w odpowiedzi na ten ruch zbrojny zaczął obmyślać bezwzględne środki dla zdruzgotania polskości... Tymczasem i te środki figurują już w owym podręczniku wynaradawiania z r. 1840.

Wszystkie trujące wywary mamy tu z e b r a n e, s k a t a l o g o w a n e, p o n u m e r o w a n e.

Oto przejrzyjmy rozdziały, mające torować w Polsce drogę prawosławiu.

Pod nr. 12 czytamy. W Królestwie Polskiem mieszka 216,000 unitów. Jeżeli nie jest jeszcze wskazanem rozciągnąć w dobie obecnej powrotne przyłączenie do cerkwi prawosławnej na tę o s i e r o c o n ą g r o m a d k ę — nic nie przeszkadza przygotowaniu tegoż. A więc o s i e d l a n i e m a ł y c h g m i n p r a w o s ł a w n y c h i b u d o w a c e r k w i, naprzód wśród tych unitów ilich 360 parafii.

Lub spójrzmy na rozdział 13. Zaczyna się on cynicznie słowami ewangelii: Pozwólcie tym dzieciom przyjść do mnie. A zatem — dorzuca czynownik rosyjski — otwarcie wrót cerkwi państwowej dla młodzieży. To jednak stać się nie może, dopóki brak budynków cerkiewnych dla gimnazyów i szkół miejskich, wszędzie, gdzie takie szkoły istnieją. Niema to znaczyć, iżby uczniowie katoliccy co niedziela mieli udawać się do tych cerkwi, ale dobrzeby było, ażeby w uroczystości państwowe (galówki) mogli solenne nabożeństwo obchodzić na sposób prawosławny...

Ponieważ dyrektorowie i inspektorowe szkolni (czytamy w rozdziale 14) m u s z ą ś w i e c i ć s z k o ł o m d o b r y m p r z y k ł a d e m, a r e l i g i j n o ś ć j e s t n a j w a ż n i e j s z y m e l e m e n t e m s z k o ł y, przeto napływa z tego postulat, iżby każdy dyrektor i inspektor polskiego zakładu naukowego musiał być zwolennikiem i w y z n a w c ą c e r k w i p r a w o s ł a w n e j. (Tu mamy typową próbkę rosyjskiego cynizmu, przystrojonego w pobożność).

Jak wiemy, pokolenie współczesne wzrastało już w Królestwie w tych warunkach, które szkicował ów cenzor-publicysta.

Sprawozdanie

Rady i Zarządu z działalności Komitetu opieki nad dziećmi w Dąbrowie Górniczej, oraz rachunkowe za czas od 1 lipca do 31 grudnia 1915 r.

Z Komitetu Opieki nad dziećmi otrzymujemy następujące pismo z prośbą o pomieszczenie:

Komitet opieki nad dziećmi z siedzibą w Dąbrowie Górniczej został zawiązany w końcu czerwca 1915 roku w celu roztoczenia odpowiedniej opieki nad moralnem i fizycznem wychowaniem dzieci biednych rodziców.

Jednocześnie w związku z Komitetem zorganizowały się dwie samorządne dzielnice w Gołonogu i Zagórzu.

Na czele Komitetu stanęła Rada, składająca się z 25 osób z grona inteligencyi Dąbrowskiej z Zarządem, jako organem wykonawczym postanowień Rady, składającym się z 9 osób. Dla lepszego dozoru nad dziećmi Dąbrowa została podzielona na sześć dzielnic. W każdej z tych dzielnic opieką nad dziećmi zajęła się opiekunka dzielnicowa z grona miejscowych pań.

Fundusze Komitetu formowały składki członków, przytem najmniejsza składka stanowi 40 groszy miesięcznie. Ilość członków Komitetu na 1 stycznia 1916 roku wynosiła osób 512. Komitet korzystał z dość znacznych zasiłków K. B. K. Dla powiększenia funduszów urządzano koncerty, przedstawienia teatralne, loterye fantowe i t. p. Organizacyą tych przedstawień zajmowała się specyalna sekcya dochodów niestałych.

Ogólnie wiadomo, w jak ciężkich warunkach, w jakiem zaniedbaniu wychowania fizycznego i moralnego żyją i rozwijają się dzieci biednych rodziców, szczególniej w miejscowościach fabrycznych, do których zaliczyć należy Dąbrowa. Wskutek wojny warunki te uległy jeszcze znacznemu pogorszeniu. Komitet w miarę możności i środków starał się ulżyć doli tych biednych dzieci.

D z i e l n i c a D ą b r o w a. W początkach swej działalności Komitet umieścił w ochronie 60 dzieci (chłopców i dziewcząt od 3 do 10 lat). Wkrótce ilość dzieci w ochronkach wzrosła do 120. Przy końcu roku sprawozdawczego wynosiła 190 dzieci, z których 170 dzieci umieszczono w ochronkach i szwalni w Dąbrowie, 20 w ochronce Francusko-Włoskiego Towarzystwa na Ksawerze.

Wszystkie dzieci, tak w ochronkach, jak i w szwalni, wychowywane są pod kierunkiem freblanek. Trzy osoby z grona miejscowych panien udzielają dziecom bezinteresownie nauki pisania, ra-

chowania, religii, oraz prowadzą z nimi pogadanki. Dzieci dostają bezpłatnie książki, zeszyty i materyały piśmienne, potrzebne do nauki. Starsze dziewczęta od lat 10 do 15 uczą się w szwalni robót ręcznych, szycia i mają zajęcia praktyczno-gospodarcze. Chłopców starszych nad lat 10 umieszcza się w szkołach, i w miarę możności otrzymują oni z funduszów Komitetu ubranie, bieliznę i obuwie.

Dzieci przebywają w ochronkach i szwalni od godziny 8 i pół rano do 4-ej po południu zimową porą, w miarę zaś dłuższego dnia do 5 i pół po południu. Otrzymują one dwa razy dziennie ciepłe pożywienie i na podwieczorek chleb. Korzystają z bezpłatnej porady lekarskiej i lekarstw. W ochronie jest podręczna apteka, w razie nagłej potrzeby robią się opatrunki.

W miarę możności Komitet daje wszystkim dzieciom, któremi się opiekuje, obuwie i ubranie. W roku 1915 rozdano: 25 par bucików, 130 par zabotów, 186 sztuk nowego ubrania, przysłanego przez Komitet Poznański i 66 z C. K. R.

Pozatem Komitet umieścił 38 dziewcząt w schronisku w Miechowskiem, 40 chłopców w schronisku w Miechowie, 26 dziewcząt i 3 chłopców w Radomskiem pod opieką pań ziemianek. Wysłano dzieci w wieku od 7 do 13 lat. Wszystkie dzieci zostały wyekwipowane i wysłane na koszt Komitetu.

Przy Komitecie istnieje sekcya gier i zabaw na świeżem powietrzu, urządzanych pod kierownictwem kilku starszych skautów i skautek.

Sekcya podzieliła Dąbrowę na 6 dzielnic. Udział dzieci w grach i zabawach w każdej dzielnicy wahał się od 332 do 831. Dzielnice poszczególne organizowały niejednokrotnie wycieczki do lasu. Przy sekcyi w każdej dzielnicy urządzono podręczne apteczki i udzielano dzieciom pomocy w nagłych wypadkach.

Dzielnica Gołonóg.

W miesiącach Lipcu i Sierpniu 1915 roku dzielnica opiekowała się 112 dziećmi z Flory i Gołonoga w wieku od 7 do 12 lat. Rano dzieci miały po godzinie nauki czytania i pisania oraz rachunków, godzinę pogadanek i godzinę zajęcia w ogrodzie. Po obiedzie i godzinnym wypoczynku chłopcy zajęci byli pleceniem koszyków i słomianek, dziewczęta—szyciem. Dzieci dostawały zrana kawę białą, w południe zupę, na podwieczorek kawę białą, przy każdym posiłku po kawałku chleba.

W miesiącach od września do grudnia najpierw umieszczono 35 dzieci we wrześniu w ochronce Towarzysta Dobroczynności w Gołonogu, 27 dzieci przeszło do szkoły kopalni Flora, 50 dzieci uczęszczało nadal do gniazda. Zarząd dzielnicy powiększył lokal i przyjął do 80 dzieci, z których przeciętnie uczęszcza 77 dziennie.

Na jesieni robót ogrodowych zaprzestano. Chłopców zajęto przez nauki klejeniem torebek, dziewczęta—szyciem. W październiku rozdano dzieciom 50 par obuwia, 69 koszul i 72 sztuk innej bielizny—wszystko otrzymane od K. B. K. Prócz tego rozdano 30 sukienek, 12 ubrań i 12 okryć, zakupionych za pieniądze, zebrane na kopalni Flora. Z szatni K. B. K. za pośrednictwem W. Pani Godlowskiej otrzymano i rozdano 134 sztuki rozmaitej odzieży.

Dzielnica Zagórze.

Dzielnica umieściła w ochronce ogółem 90 dzieci z Zagórza. Dzieciom prócz nauk, udzielano wiadomości praktycznych. Otrzymywały pożywienie bezpłatnie: od sierpnia do grudnia chleb i mleko w południe, w grudniu zupę i chleb. Na gwiazdkę dzieci dostały ubranka.

Zestawienie przychodów i rozchodów za rok 1915.

Przychód:

	Dąbrowa. Rb.	Gołonóg. Rb	Zagórze. Rb.	Ogółem. Rb.
Składki członk.	1658.29	638.09	137.72	2434.10
Ofiary jednor.	1116.75	205.26	258.36	1580.37
Opłaty dzieci	5 47	62 60	[illegible]	68.07
Dochody niest.	988.37	310.97	[illegible]	1404.42
Razem	3768.88	1216.92	501.16	5486.96
Rozchód	2442.02	842.24	226.71	3510.97
Saldo na 31 grudnia 1915	1326 86	374.68	274.45	1975.99

Rozchód:

	Dąbrowa. Rb.	Gołonóg. Rb	Zagórze. [illegible]	Ogółem Rb.
Personel pomoc.	450.00	156.50	[illegible]	743.00
Utrzym. dziec.	1705.66	477.54	—	2183.20
Koszty inwent.	—	43.43	63.45	106.88
Wydatki biurow.	80 36	—	—	80.36
Wydatki różne	206 00	164.77	26.76	397.53
Razem	2442 02	842.24	226.71	3510 97

KRONIKA.

Ś. p. Stanisław Cukier skaut z Tomaszowa Rawskiego, żołnierz Legionów Polskich I Brygady V pułku III kompanii, w ataku na bagnety pod Stowygorożem na Polesiu, poległ śmiercią bohaterską. Na wieść o Legionach, ś. p. Stanisław Cukier razem z kolegami skautami pochwycił za karabin, aby nim torować drogę do Wolnej Ojczyzny. W lesie na bagnach poleskich ciało jego spoczywa.

Cześć Jego pamięci!

Towarzysz broni-skaut i wierny przyjaciel nadsyła z pola to wspomnienie pośmiertne.

Rosyanie we Francyi. Ze Sztokholmu donoszą, że pisma rosyjskie traktują transporty wojsk rosyjskich do Francyi, jako akt symboliczny. „Birż. Wied." twierdzą, że Rosya pragnie w ten sposób wzniecić otuchę w ciężkich chwilach. „Riecz" powiada, że jest to czyn bardziej polityczny.

Strejk w amerykańskim przemyśle wojennym. Z Lugano donoszą: Informacye z Ameryki podają, że w Pittsburgu wyniknął strejk w wielu fabrykach żelaznych. W zakładach Thomone przyszło do użycia przeciwko strajkującym broni palnej. Siedem osób zabitych, dwadzieścia rannych. Strejk obejmuje wszystkich robotników stanu. Gubernator zażądał telegraficznie wysłania dwóch półków piechoty na pomoc policyi.

Z Dąbrowy.

Listy i przekazy do odebrania. Komitet Pośrednictwa Pracy przy Radzie Gminnej w Dąbrowie ogłasza, iż są do odebrania listy i przekazy dla osób następujących: Adamowicz Edward—od Magdaleny Dębus, Adamczyk Józef, Anton Teofila, ul. Francuska, dom Wąsika, Bieś Wojciech, ul. Wiejska 2, Bruckmann M. Galicyjskie Towarzystwo Elektryczne z ogr. por. A. E. G. Union, Bajka A. (Bilski) ul Dąbrowska (przekaz pocztowy), Brat Rozalia (Glatzer) ul. Dąbrowska (przekaz pocztowy), Bujak Merwin (Jachimczyk), Białas Franciszek—Antonina Białas, Bałdys Jan—Józef Ćwienczek, Bałdys Jan—Wojtaszka, Baran Julianna, ul. Ulman, dom Lesiakowej, Bubiel H. (przekaz pocztowy), Bednarczyk Józefa, Koszelew 166, lub Staro-Pocztowa 27 (przekaz poczt.), Bałdys Jan, ul. Klubowa 67, Cieślik Piotr—Jan Cieślik, wieś Kuźnica Błędowska, Ciesielska Walerya, ul. Francuska 23, Cholewa Katarzyna, ul. Miejska 41, Czimbińska Juljanna (Ordlikowska) ul. Wesoła 16, (przekaz pocztowy), Czichowicz Tekla — Walerya Jamiołkowska, ul. Stacyjna, dom Przybylaka, Ciszowski Stanisław - Michał Ciszowski, Czedzik Kazimierz, De-Ville Mieczysław - Józefa De-Ville, Drzewiecka Stanisława - Stanisław Najman, Fabjanowicz Józefa, wieś Kulowice (przekaz pocztowy), Firek czy też Ficek Łucya (przekaz pocztowy), Gadan Jan—Franciszek Kasprzyk, wieś Stara Dąbrowa 13, Gawlik Józef—Franciszek Waluga (cegielnia parowa), Gondek Józef—Józef Gondek, ul. Pilicka (Pilica) dom Moesa, Gąsior Kacper, Gas Magdalena, ul. Ulman. Zgłaszać się należy do Komitetu ul. 3-go Maja (dawniej Klubowa) 22, lokal gminy w godzinach między 10-tą a 12-tą przed południem.

Z Będzina.

Jeszcze obchód 3 Maja. Przez przeoczenie nie zamieściliśmy przy wczorajszym opisie następującego ustępu końcowego:

„O godz. 6 popoł. odbył się na górze Zamkowej odczyt o Konstytucyi 3-go maja p. Stanisława Kaczyńskiego. Wobec wyjątkowo pięknej treści odczyt będzie powtórzony 14 maja".

Z Radomia.

W sprawie kopca 3 Maja. Kopiec, który z okazyi pierwszego jawnego obchodu Konstytucyi 3 Maja rozpoczęto sypać na polach obok szosy Kozienickiej, stanowić będzie dla potomnych piękną pamiątkę naszych czasów. Będzie on niejako kopcem granicznym między dwoma okresami naszych dziejów: okresem niewoli moskiewskiej i okresem wolności narodowej, która zapewne zakwitnie dla nas po tej wojnie.

Sypanie kopca, jak i cała uroczystość majowa przyczyni się niewątpliwie do ożywienia uczuć patryotycznych wśród społeczeństwa. Była ona niejako jednym z pierwszych swobodnych oddechów długo tłoczonej piersi społeczeństwa polskiego. Już obecnie można zanotować szereg radosnych faktów, świadczących o patryotyzmie naszego obywatelstwa. Onegdaj donosiliśmy, iż p. Paschalski ofiarował swoich robotników i zaprzęgi do robót około sypania kopca. Obecnie dowiadujemy się, że faktów takich jest więcej.

Wiele ludzi poświęciło dzień na sypanie kopca, nie mówiąc o młodzieży szkolnej, która zapewne swój czas wolny poświęcać będzie temu pięknemu dziełu. Z uznaniem również podnieść należy czyn p. Bogackiego, gospodarza przy szosie Kozienickiej, który z własnego materyału wybudował mostek, prowadzący na boisko, gdzie się odbywała msza polowa, oraz ambonę, z której kazał ks. Popkiewicz.

Spodziewać się należy, że powyższe przykłady bezinteresownej ofiarności znajdą licznych naśladowców. Kopiec 3 Maja powinien urość w wielką górę, zdala widoczną przyszłym pokoleniom na pamiątkę naszych przełomowych czasów.

Z Warszawy.

Komitet obchodowy ur. 3 maja wydał następującą odezwę do mieszkańców m. Warszawy:

Polacy! Jutro święcimy rocznicę 3 maja. Z bogatej skarbnicy przeszłości żadne wspomnienie, żaden czyn wojenny ani tryumf polityczny, nie budzą tak podniosłych uczuć, nie krzepią tak w zwątpieniu, jak dzień 3 maja 1791 r. Samodzielnie, z dojrzałą świadomością zrywa w tym dniu naród z wiekowymi błędami i z męską stanowczością podejmuje reformę. Jest to dzień największego zwycięstwa narodu polskiego: zwycięstwa nad samym sobą.

Konstytucya 3 maja, znosząc obieralność królów, dawała nam dynastyę, dawała mocny rząd i siłę zbrojną, zaprowadzała sprężystą administracyę, podnosiła mieszczaństwo, otaczała opieką prawa włościan—miała pchnąć życie polskie na nowe tory. Zniweczenie państwa nie pozwoliło wykonać tego olbrzymiego dzieła. Konstytucya pozostała, jako wieczyste świadectwo, że do ostatniej chwili biły w nas bogate źródła życia, że odradzającej się Polsce przyświecały nowożytne, humanitarne ideały praworządności, demokratyzmu, harmonii społecznej.

Po wielu, wielu latach, po wielu pokoleniach, święcimy znów jawnie w Warszawie pamiątkę tego wielkiego dnia, jako świadectwo naszej mocy i praw, jako symbol niestarganego związku z przeszłością i zapowiedź jaśniejszej przyszłości. Ponad troską i cierpieniem dzisiejszego dnia przeszłość podaje rękę przyszłości, z mroków powstaje świt. Strudzeni, znękani, ale nie beznadziejni, stańmy wszyscy, jak jeden mąż—niech nikogo nie zbraknie jutro w obchodzie narodowym. Oddajmy hołd duchom przodków, u ołtarzów przeszłości czerpmy z wielkich wspomnień niezłomną wiarę w przyszłość. Zespoleni duchem synowie jednej ziemi stańmy w jednolitym szeregu, a zgodne bicie serc naszych wydzwoni spiżowe: „Jeszcze nie zginęła". Komitet uroczystego obchodu rocznicy 3-go maja.

Jeszcze z obchodu. W godzinach popołudniowych, po ukończeniu się pochodu, w kilku punktach miasta publiczność ofiarowywała kwiaty spotykanym pojedyńczym legionistom. Na szeregu odczytów popołudniowych prelegenci, mówiąc o powstaniach polskich, jako o kontynuacyi tych samych prądów, które ożywiały twórców Konstytucyi, wskazywali, że dziś Legiony Polskie stanowią ich wyraz najdobitniejszy. W Filharmonii, gdy p. Artur Śliwiński wspominał o organizowaniu siły polskiej w ciągu ostatniego dziesięciolecia i o dzisiejszych wysiłkach wojskowych polskich, przerwała mu przemówienie długotrwała burza oklasków.

Wśród niemieckiej wojskowości istnieje uznanie, graniczące z podziwem, że taki pochód został zorganizowany w ciągu dziewięciu dni.

18 kwietnia 1791 r. Sejm czteroletni nadał miastom nowe urządzenie. Zarząd miejski uświęcił ten dzień na posiedzeniu 18 kwietnia. Dr. Mieczkowski mówił z tej okazyi na posiedzeniu: „Dziś w podobnie ważnym, jak lat temu 125, momencie jest obowiązkiem naszym złożyć hołd przodkom, którym zawdzięczamy prawa i urządzenia miast. Wspomnieć należy o Małachowskim, Kołłątaju, Wybickim, Mostowskim, Weyssenhofie, Zakrzewskim, a przedewszystkiem ówczesnym prezydencie miasta Dekercie, który nieustraszenie bronił praw miejskich do ostatniej chwili swego życia"...

Po przemówieniu Dr. Mieczkowskiego zabrał głos wiceprezydent Piotr Drzewiecki i wezwał obecnych do uczczenia przez powstanie zasłużonych synów ojczyzny. Poczem wniesiono do protokółu posiedzeń sprawozdanie z uroczystości.

Telegramy „Gazety Polskiej".

Lord Curzon o wojnie.

LONDYN 6 maja. (T.B.K.). Na odbytem tu zgromadzeniu konserwatystów lord Curzon wywodził, że wojna może potrwać jeszcze rok lub dwa lata. Czy ona jednak będzie trwała dłużej czy krócej, w każdym razie musi być wygraną. Rząd i kraj poprowadzą ją do końca. Żaden z aliantów nie okazuje chwiejności. W gabinecie słyszałem różne powiedzenia, ale nie słyszałem nigdy wyrazu: pokój. Pokój jest to wyraz, który dobędziemy ze skarbu naszych słów dopiero wtedy, gdy wygramy.

Wynurzenia Curzona przyjęto wielokrotnymi głośnymi oklaskami.

Parowiec angielski na dnie.

LONDYN 6 maja. (T.B.K.). Lloyds donosi: Parowiec „Ruabon" (2,000 tonn) został zatopiony. Załoga ocalała.

Asquith nieszczęściem dla Anglii.

ROTTERDAM 6 maja. Z Londynu donoszą: Carson miał na uroczystem posiedzeniu unionistycznego komitetu wojennego silnie nieprzyjazną mowę przeciwko koalicyi, a przedewszystkiem przeciw Asquithowi. Mówca podnosił, że premier jest wielkim jedynie jako przywódca partyjny i trybun, to jednak jest dla premiera i dla państwa wielkiem nieszczęściem.

Rozwój powstania w Irlandyi.

BERLIN 6 maja. Z Hagi donoszą: „Daily Mail" informuje, że w okolicach Enniscorthy wbrew oficyalnym biuletynom o spokoju powstanie Fenierów toczy się dalej. Zostały tam odtransportowane nowe oddziały wojskowe w pociągach pancernych. Na wagonach stoją szybkostrzelne działa. Jakkolwiek więc żandarmom irlandzkim udało się wyprzeć część powstańców z miasta i zapobiedz zniszczeniu mostu, to jednak dla zupełnego ich wyparcia potrzebne są armaty.

Nadużycia pocztowe Anglii.

BERLIN 5 maja. Z Chrystyanii donoszą: Przybyły we wtorek z Nowego Yorku do Norwegii parowiec skandynawsko-amerykański „Frederic" przez 48 godzin stał w Kirkwall, gdzie odebrano nam 2000 worków pocztowych, zostawiając jedynie 11 worków z gazetami.

Sazonow na cześć Pasicza.

PETERSBURG 6 maja (TBK). Sazonow wydał na cześć Pasicza śniadanie, w którem wzięli także udział: prezydent ministrów i prezydenci Dumy i Rady państwa.

Suchomlinow w twierdzy petropawłowskiej.

PETERSBURG 6 maja (T. B. K.). Pet. Aj. Tel. donosi: Prowadzący śledztwo w sprawie eksministra wojny Suchomlinowa, senator Sogorodzkij, przesłuchał Suchomlinowa w jego mieszkaniu, poczem Suchomlinow został aresztowany i osadzony w twierdzy petropawłowskiej.

Francuzi o zestrzeleniu Zeppelina.

PARYŻ 6 maja (TBK.). Według urzędowego biuletynu francuskiego Zeppelin, który nocą przelatywał ponad Soluniem, został zestrzelony przez armaty floty aliansu i w stanie płonącym spadł do Wardaru. (Wiadomość znana już była z wczorajszego biuletynu niemieckiego, P. R).

Brak rekruta we Francyi.

BERNO SZWAJCARSKIE 5 maja. Jak donoszą dzienniki paryskie, oddział tubylców z Madagaskaru przybył do Marsylii, skąd odejdzie na front. Parowce francuskie przywiozły ostatnimi dniami tubylców z Anamu, którzy mają być użyci do robót w fabrykach amunicyi.

Sprawa transportu wojsk serbskich.

MEDYOLAN, 5 maja. Z Aten donoszą: Posłowie czwórporozumienia nie podjęli żadnego nowego kroku w sprawie przemarszu wojsk serbskich; koła rządowe spodziewają się, że wojska serbskie będą przewiezione drogą morską przez cieśninę Koryncką. Gazety greckie piszą, że tą drogą przybyło już do Solunia 25,000 Serbów.

„Nea Chimera" dowiaduje się, że wokół Korfu statki aliantów znalazły około 60 min niemieckich. Parowiec „Sidney" z powodu wybuchu trzech min znajdował się w dużem niebezpieczeństwie.

Odznaczenie zdobywcy Kut-el-Amary.

KONSTANTYNOPOL 4 maja. Cesarz Franciszek Józef nadał tymczasowemu komendantowi VI armii tureckiej jenerałowi brygady Halil baszy z okazyi zajęcia Kut-el-Amary order żelaznej korony I klasy z dekoracyą wojenną.

Dojran obsadzony.

GENEWA 5 maja. „Petit Parisien" donosi z Solunia: Wojska niemiecko-bułgarskie obsadziły miasto i dworzec kolejowy w Dojran.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4